Nr 290a. Dnia 20 października. Środa. Dnia 8 (20) października 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: *Przen. św. Wojc.* i Ireny P. | Wschód słońca o godzinie 6 minut 34. | Wschód księżyca o godzinie 10 minut 48 w
Czwartek: Urszuli Panny. | Zachód „ „ 4 „ 55. | Zachód „ „ 1 „ 29 r.
Piątek: Korduli P. M. i Alfonsa B. | Długość dnia godzin 10 „ 21. | Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 7
Sobota: Jana Kapistrana. | Ubyło „ „ 6 „ 22. | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6° R.
Niedziela: *Jana Kantego* i Raf. A.
Poniedziałek: Kryspa i Kryspiana.
Wtorek: Ewarysta Pap. Męcz.
Środa: Sabiny Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Budzisławy; jutro Daromiła.
Nabożeństwa: W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście nieszpory, rozpoczynające nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu.
Wystawy: Wystawa nasion. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — od godziny 10 ej rano do 4-ej po poł.)— Wyst. dzieł sztuki ornamentacyjnej i reprodukcyjnej. (Mniejsza sala Resursy obywatelskiej—od godz. 10-ej zrana do 5-ej po poł.) — Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowskie-Przedmieście nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)
Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—godz. 8 wiecz.)
Deklamacje: Wieczór deklamacyjny recytatora p. Stanisława Konopki. (Sala resursy obywatelskiej—godz. 8 wieczorem.)
Teatra: Wielki: dziś „Gizella" (2-gi akt) i „Coppelja" (1 szy i 3-ci akt); jutro „Rigoletto";—Rozmaitości: dziś „Osaczony"; jutro „Fałszywi poczciwcy";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Nad przepaścią"; jutro „Bettina". (Godz. 7½ wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

„Czy Anglja jest gotową do wojny?"

Pod tym tytułem zamieściła *Pall Mall Gazette* przed kilkoma dniami artykuł, który, jak sama zeznała, stanowi streszczenie memorjału, przedstawionego urzędowi admiralicji angielskiej przez członka jej, lorda Karola Beresforda.

Artykuł a raczej memorjał wywołał ogromną wrzawę w Anglji. Sam lord Beresford oburzył się na podejście, którego owocem było ogłoszenie drukiem tajnego dokumentu rządowego.

Przypatrzmy się jego treści...

Anglja—utrzymuje młodszy lord admiralicji—nie posiada planu mobilizacji, ani wojny. Francja, Niemcy, Rosja i Włochy utrzymują osobne sztaby marynarki, celem przygotowania planów na wypadek wojny. Skoro takowa wybuchnie, rozkazy mogą być komendantom floty wydane niezwłocznie. Organizacja tak jest u państw tych wyborną, że minister wojny potrzebuje nacisnąć tylko dzwonek elektryczny i zatelegrafować do admirałów: „wojna z mocarstwem X.", a może być pewnym, że każdy oficer, każdy majtek, każda sztuka broni znajdą się tam, gdzie potrzeba.

W Anglji podobny system jest dotąd nieznanym, jakkolwiek byłby on dla niej ze względu na rozprzestrzenienie posiadłości najpotrzebniejszym.

Brak organizacji i systematycznej instrukcji pozwoliłby przedsiębiorczemu nieprzyjacielowi, np. Francji lub Rosji, odnieść niezawodne korzyści; obecnie bowiem musiałyby upłynąć dwa dni, zanim admiralicja zdołałaby powiadomić rozmaite stacje floty o wypowiedzeniu wojny. Ta zwłoka mogłaby okazać się zgubną dla stacyj australskich i chińskich.

Nieprzyjaciel, który o dwa dni pierwej dowiedziałby się o wypowiedzeniu wojny, poprzerywałby podmorskie druty telegraficzne, tak, że okręty angielskie zostałyby pozbawione możności dowiedzenia się o decydującym fakcie.

„Wiem o tem, — powiada lord Beresford — z rozmowy z pewnym kapitanem rosyjskim, że rosjanie szczególną przykładają wagę do przecięcia komunikacji podmorskiej. Fakt, że w r. 1885-tym okręty rosyjskie stały na węzłach centralnych telegrafu podmorskiego, potwierdza to spostrzeżenie."

Flota angielska posiada wystarczającą ilość kapitanów i komendantów; brak jej wszakże conajmniej trzystu poruczników. Tak samo rzecz się ma z podporucznikami floty. Marynarze i żołnierze marynarki są wyżsi nad wszelką pochwałę; natomiast rezerwa jest dziełem przypadku.

W razie mobilizacji okaże się także dotkliwy brak maszynistów, zdolnych odrazu pokierować pewną dłonią okrętem. Taż sama uwaga odnosi się do palaczy i lekarzy. Służba transportowa jest należycie zorganizowaną. W wyprawie na Suakim 116 okrętów przewozowych oddano niezwłocznie na usługi armji.

„Wiemy — powiada lord Beresford — że brakuje nam oficerów, węgli, amunicji, prowiantu i zapasów lekarskich, dlaczego nie zrobimy z tem wszystkiem porządku, aby w razie wybuchu wojny uniknąć zamieszania?"

Następujące punkta należy przedewszystkiem wziąć pod uwagę:

1) Szybkość postawienia w stanie obronnym okrętów pierwszej rezerwy.
2) Szybkość w powołaniu rezerw dla okrętów wybrzeżnych.
3) Szybkość w uzbrojeniu krzyżowców.
4) Zaopatrzenie floty w węgiel, amunicję, zapasy żywności i załogę.
5) Wypracowanie planu wojennego dla każdej stacji floty.

Francuska rezerwa floty może być zmobilizowaną w 48 godzin; angielska, jeżeli wszystko dobrze pójdzie, w pięć dni.

Niemcy, Austrja i Rosja odbywają co roku ćwiczenia floty rezerwowej. W Anglji o tem nic nie wiadomo.

Urząd admiralicji należałoby podzielić na dwie sekcje: pierwsza powinnaby dostarczać wszelkich wiadomości o zagranicznych wynalazkach i próbach, druga wypracowywać plany mobilizacyjne i wojenne.

Groźne położenie rzecze na wschodzie nasuwa konieczność szybkiego wypracowania planu wojny.

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Dla zapobieżenia zawleczeniu cholery z Austro-Węgier, ministerjum komunikacyj za zgodą ministerjum spraw wewnętrzych poleciło wprowadzić w wykonanie na kolejach południowo-zachodnich i warszawsko-wiedeńskiej przepisane środki ostrożno-

---

49)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

Szornel nie odrzekł nic, jeno wzrok swój wpił w to miejsce, w którem rzeczywiście, gdy wiatr chwilami rozprószył mgłę straszliwego dymu, widać było rotmistrza Jakóba Niezabitowskiego, górującego głową po nad całem rycerstwem, jak wzdzierając się na okopy, siekł olbrzymim mieczem przeciwników, ścinając łby jak makówki. Obok niego z jednej strony Stadnicki Stanisław, a z drugiej Dołęga, cali krwią zbroczeni, a okopceni od dymu, darli się ciągle naprzód, innym drogę torując. Jeszcze chwila, a już ta część przekopu zdobyta... Ale dym gęsty zakrył wnet przed oczami Szornela ten obraz, że już nic nie wiedząc, podniósł wzrok ku niebu, polecając młodzieniaszka swego bożej opiece. Rycerskie serce rotmistrza prawie nie czuło rodzicielskiej trwogi, tak przepełnione było dumą i radością z waleczności i męztwa syna. Aliści wiatr znów na moment rozwiał kurzawę i oczom Szornela ukazał się już inny a przerażający obraz.

Część owa wałów, gdzie się najbardziej zacięta toczyła walka, była już zdobytą. Niezabitowski ze swoją rotą walczył tam jeszcze, ale już bez nadziei zwycięztwa: Stadnickiego i Dołęgi już przy nim nie było... Zali zginęli?.. Serce Szornela ścisnęło się wielką boleścią.

Lecz w tymże momencie, dalej spojrzawszy ujrzał, jako szczupła garstka, może z dziesięciu ludzi złożona, biegła w stronę onej baszty, o której wyżej była wzmianka, że jej kule ogniste dla okrywającej ją darni uszkodzić nie mogły. Lecieli tak szybko, że zaledwie oko rotmistrza dopatrzeć mogło, iż to był Stadnicki z Dołęgą. Odetchnął swobodniej, widząc żywym syna, ale wnet znów struchlał, ujrzawszy, jak oni tak szczupłemi siłami uderzyli całym pędem na dziesięćkroć silniejszy oddział nieprzyjacielski, broniący przekopu opodal baszty owej.

Iście zuchwałe to było przedsięwzięcie... Natarcie było tak niespodziewane i gwałtowne, że nieprzyjaciel się cofnął, ale jeno na moment, bo wnet się obaczywszy, skupił się i cały oddział Stadnickiego, który się parł naprzód, dokoła otoczył. Było prawie niepodobieństwem, aby się ztamtąd wypruć mogli—a była tam snać rzeź straszliwa, bo wśród zgiełku i huku, ztamtąd największa dochodziła wrzawa, a w powietrzu migały jeno od czasu do czasu ostrza mieczów i widać było topory i siekiery onych z piechoty wybranieckiej chłopów.

— Szaleństwo jest!—krzyknął Zamoyski z nieukontentowaniem wielkiem—szkoda jeno krwi szlacheckiej i tej oto wieśniaczej, zaiste dzielnej. Trzeba im dać pomoc, bo zginą wszyscy...

A gdy to mówił, rotmistrz Szornel już zbiegł z onej baszty i na swoich krzyknąwszy, a konia dosiadłszy, pędem leciał w to miejsce.

Tymczasem Stadnicki z Dołęgą już prawie na pięście z nieprzyjacielem walczyli. Ze wszystkich stron otoczeni, stanąwszy ku sobie plecami, ilu ich tam było, bo niektórzy już od razu polegli, siekli na prawo i lewo, stojąc niewzruszenie w miejscu, po nad przekopem ku baszcie wiodącym. Coraz bardziej rozszerzało się koło, w którem byli ściśnięci, bo coraz więcej padało trupów od miecza Stadnickiego i Dołęgi i toporów wybranieckiej piechoty.

Nieprzyjaciel nie dorozumiewając się snać zrazu celu tego ataku a widząc taką gwałtowność nacierających i znaczne swoje straty, cofnął się nareszcie nieco, ostawując przejście ku przekopowi wolnem, a w tymże momencie Stadnicki z całym swym oddziałem rzucił się ku przekopowi i wnet w nim zniknął... Padły za nimi gęste strzały, na szczeście bez wielkiej szkody, jeno Dołęga lekko w ramię draśnięty został, a miał też rękę lewą nieco porąbaną, ale na to nie bacząc i na prędce rany chustką owinąwszy, dla zatamowania krwie upływu, leciał wraz z innymi ku baszcie. Tuż przy niej napotkali na rząd pali gęsto w ziemię wbitych i za ich pomocą wnet znów wydostali się na wierzch i coraz szybciej pędząc, bo tu już kule nieprzyjacielskie łacniej ich dosięgnąć mogły, znaleźli się pod samą basztą. Natenczas chłopi zaczęli naprzód darń ową, która basztę okrywała, toporami i motykami w przekopie znalezionemi rozrzucać, a Stadnicki i Dołęga z kilku innymi osłaniali ową robotę, odstrzeliwając się nieprzyjacielowi i gotowi do odparcia ataku z mieczem w ręku. Spieszono też przeciw nim ze wszystkich stron, widząc teraz ich zamiary, a i z baszty spostrzeżono robotę i poczęto gęsto strzelać, a potem kamienie ciskać z góry. Już się dwóch chłopów zwaliło na ziemię, już i rycerz jeden obok Dołęgi śmiertelnie rażony, ducha wyzionął, ale Stadnicki cofać się nie myślał, jeno krzyczał wciąż na swoich, by przyspieszano robotę. Za dwa pacierze już darń owa była rozrzucona i cały jeden bok baszty mógł być skutecznie kulami ogniste-

ści i do każdego pociągu idącego od granicy dodawać wagon sanitarny, w którym ma się znajdować lekarz oraz niezbędne lekarstwa.

= Rz. r. st. Jezuczewskij, delegowany przez ministerjum skarbu do urządzenia obserwacji sanitarnej w punktach celnych na pograniczu austrjackiem, otrzymał polecenie objazdu w tymże celu punktów celnych na pograniczu pruskiem.

= *Warszawskij dniewnik* donosi, że osada Nowogród w gubernji łomżyńskiej, była w nocy 8-go października widownią zaburzenia, które wyraziło się tem, że ludność chrześcijańska rzeczonej osady, w liczbie około stu ludzi, zburzyła parkan otaczający plac nabyty przez mieszkańca Nowogrodu, starozakonnego Lewitańskiego. Z tego powodu miejscowa władza zarządziła patrole nocne z żołnierzy konsystującej tam roty wojska, które wszakże nikogo już nie ujęły. Przyczyną zburzenia parkanu miała być ta okoliczność, że chrześcijanie uważali plac przez Lewitańskiego nabyty za własność parafji.

= Z powodu zamknięcia szkoły ogrodniczej, wielu uczniów zgłaszało się z zapytaniem, czyby nie mogli odbywać dalszych studjów praktycznych w ogrodzie botanicznym w Petersburgu. Dyrektor tego ogrodu, p. dr. Regel, zawiadomił redakcję *Ogrodnika polskiego*, iż na naukę praktyczną może przyjmować tylko tych młodzieńców, którzy ukończyli kurs w szkołach znajdujących się pod zarządem ministerjum dóbr państwa.

= Z powodu przytrafiających się operacyj ubezpieczeniowych przez ajentów towarzystw asekuracyjnych zagranicznych, wydano rozporządzenie, aby organa policyjne indywidua trudniące się temi operacjami pociągały do odpowiedzialności sądowej. Polecenie to stosuje się i do Towarzystwa „New-York", dopóki nie wypełni warunków w koncesji wskazanych, a mianowicie nie zabezpieczy rezerw od składek członków w tutejszych instytucjach kredytowych. Wypełnienie powyższego warunku, łącznie z kilku innemi mniejszego znaczenia, jest konieczne i do tego czasu wspomnianemu Towarzystwu żadnych operacyj przedsiębrać nie wolno.

= W podanej przez nas wiadomości o zamianowaniu na wakującą po śmierci ś. p. Nowaka posadę naczelnika ruchu drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej p. Rogozińskiego, wkradła się pomyłka. Pan Rogoziński nie zajmował stanowiska zawiadowcy stacji, lecz był naczelnikiem oddziału IV-go w Sosnowicach.

= Wychowaniec tutejszej szkoły ogrodniczej, p. A. Maciaszek, otrzymał patent z ukończenia wyższej szkoły ogrodniczej państwowej w Wersalu.

= W dniu wczorajszym w uniwersytecie tutejszym miał wstępną lekcję prof. Siegel, obejmujący opróżnioną przez wyjazd prof. Kasznicy katedrę Encyklopedji prawa.

= **Z teatru i muzyki.**

* Opera nasza przechodzi zwolna z przymusowego letniego wypoczynku do żywszej działalności, znamionującej sezon zimowy.

Artyści jeden po drugim powracają z urlopów, a z każdym przyjazdem rozszerza się repertuar, ograniczony przez całe lato do kilku oper.

Wczoraj, dzięki przybyciu p. Seidemana, na afiszu teatralnym ukazał się oddawna nieprzedstawiany „Mefistofeles", w którym publiczność witała powracającego artystę z tą sympatją, jaką się zawsze u niej cieszył.

Po prologu już obsypano go oklaskami, które ponawiały się po kilka razy i były objawem, że słuchacze należycie artystę ocenić umieją.

Faustem był wczoraj p. Kwieciński.

* Urządzany staraniem przyjaciół zmarłego niedawno Dobrskiego koncert, na dochód pozostałej po nim rodziny, odbędzie się, jak to już donosiliśmy, w końcu b. m., tj. d. 31-go października, w niedzielę w południe w salach redutowych.

W liczbie innych artystów, uczestniczących w wypełnieniu programu, znajduje się także Barcewicz, który już od dawnego czasu w mieście naszem słyszeć się nie dał.

= Najstarszy.

W tych dniach wyszedł z pod prasy najstarszy z kalendarzy „Kalendarz warszawski", dzięki blisko półwiekowemu istnieniu znany lepiej pod nazwą „Kalendarza Ungra".

Ma on już wyrobioną tradycję podawania obfitego i wyborowego materjału literackiego i kalendarzowego, a wierny zasadzie *noblesse oblige* i w tym roku od tej tradycji nie odstąpił.

Część literacką rozpoczyna szereg życiorysów ludzi znanych, jak zmarli w r. b. Dobrski, Lam, Bartels, ks. biskup Marwicz i żyjący jeszcze ks. Jaxdżewski, dr. Baranowski, Munkaczy i Parnell.

Dalej idzie szereg nowelek i opowiadań oryginalnych i tłumaczonych: Półkozica, Rzętkowskiego i in. oraz poezyj, pomiędzy któremi na zaznaczenie zasługują wyszłe z pod pióra przedwcześnie zmarłych: Marji Bartusówny i Sławomira Steckiego.

Kilka artykułów treści naukowej i społecznej zamyka dział literacki, ozdobiony nadto kilkunastu drzeworytami, wyróżniającemi się bardzo od zwykłych kalendarzowych illustracyj.

Szeroko obrobiony dział informacyjno-adresowy dopełnia całości, która tegoroczny „Kalendarz Ungra" stawia na wysokości opinji, jaką sobie wydawnictwo to już od wielu lat zdobyło.

Jak zwykle, wraz z „Kalendarzem" nakładem tejże firmy wyszły jednocześnie kalendarze: ścienny i kieszonkowy, będący zarazem książką do notatek.

= Taksa lekarska.

W pewnem kółku młodszych lekarzy powstał projekt ułożenia obowiązującej dla wszystkich należących do tego związku taksy lekarskiej.

Pierwsza narada wstępna odbyła się w dniu onegdajszym i w zasadzie projekt został przyjęty.

Postanowiono jednak, aby taksa była szczegółowa i obejmowała honorarja za rozmaite porady, stosownie do pory dnia lub nocy, czasu straconego, wreszcie przedsiębranych operacyj.

Ułożeniem takiej taksy mają się zająć dwaj uproszeni z obradującego koła koledzy, a na przyszłem zebraniu nastąpi stanowcza uchwała.

= Najlepsze uczczenie.

W tych dniach w jednej ze szkół prywatnych obchodzono imieniny, a zarazem 25-letni jubileusz pracy nauczycielskiej pewnego profesora.

W uczczeniu zasług szanowanego powszechnie pedagoga, oprócz uczniów pomienionej szkoły, wzięli udział b. wychowańcy, wśród których wiadomość o uroczystości została poprzednio rozpowszechnioną.

Zamiast prezentów lub stereotypowej uczty, zebrano 680 rs., z przeznaczeniem tej kwoty na rzecz syna jubilata, który objawia wielkie zdolności jako artysta-malarz, lecz brak środków materjalnych przeszkadzał mu do wyjazdu za granicę, celem odbycia dalszych studjów.

Jubilat wzdragał się z przyjęciem ofiarowanej mu sumy, lecz w końcu uległ serdecznym prośbom i młody *** ma zapewniony fundusz, który przy dodatkowej pomocy ojca, pozwoli mu przynajmniej dwa lata przebyć w Monachjum.

= Nie wesoło.

Ogólny zastój w interesach kupieckich daje się spostrzegać w ruchu, jaki panuje po lombardach tutejszych.

Ilość przedmiotów przedstawianych do zastawów wzrosła w ostatnim miesiącu prawie w dwójnasób.

Poważną cyfrę stanowią towary, zastawiane przez kupców.

Brak taniego kredytu wekslowego powoduje ten stan anormalny.

= Dobrowolna zniżka.

W tych dniach w jednej z fabryk tutejszych postanowiono z powodu faktycznego zastoju i nagromadzenia się towaru zmniejszyć produkcję do połowy.

Zmniejszenie to pociągało za sobą konieczność wydalenia połowy robotników.

Pryncypał o tem postanowieniu zawiadomił wszystkich pracowników, prosząc ich, aby sami między sobą czy to przez losowanie, czy też w drodze wzajemnej umowy, wybrali połowę mających ustąpić z dniem 1-ym listopada.

Robotnicy posępnie przyjęli tę propozycję, lecz świadomi zastoju, nie mogli przeciw pryncypałowi protestować.

Po długiej naradzie okazało się, iż żaden nie chce ustąpić.

Uradzono więc, że wszyscy zostaną, ale sami dobrowolnie zniżą zapłatę o 33%.

Powiadomiony o tej uchwale pryncypał, zgodził się na powyższych warunkach wszystkich robotników zatrzymać.

= Pralnia dla ubogich.

Przed dwoma laty dr. W. Lubelski podnosił w naszem piśmie projekt urządzenia kilku łaźni, połączonych z pralniami, które byłyby przeznaczone dla bezpłatnego użytku ludności ubogiej.

Projektodawca, opierając się na przykładach Paryża i Berlina, radził zużytkowanie pary bezużytecznie uchodzącej z kotłów fabrycznych (*vapeur perdue*).

Obecnie jeden z tutejszych fabrykantów, p. H., zamierza projekt ten do pewnego stopnia urzeczywistnić, bezużyteczną bowiem parą ze swojej fabryki chce obsługiwać bezpłatną pralnię.

Z pralni korzystać mają robotnicy miejscowi.

= Wyjaśnienie.

W nrze 270*b* *Kurjera* zamieszczony był artykuł p. n. „Zuchwały postępek", opisujący zajście w księgarni p. Leopolda Ebera przy ulicy Marszałkowskiej z p. Domaniecką, a skreślony na zasadzie opowiadania p. Domanieckiej, popartego protokułem spisanym w policji na jej jednostronne żądanie.

Z powodu tego artykułu otrzymujemy od p. Ebera wyjaśnienie następujące:

W d. 26-ym z. m. przybył do mojej księgarni nieznany mi kilkunastoletni syn p. D., żądając „Gramatyki rosyjskiej Pucykowicza" najnowszego wydania i wydanie najnowsze z datą r. b. otrzymał.

Nazajutrz przyszła z nim matka i domagała się natarczywie zwrotu pieniędzy, twierdząc, że wydanie jest stare.

Otrzymawszy odpowiedź, iż wydanie nowsze wcale nie istnieje, p. D., nie zważając na obecność kilku osób w księgarni, poczęła mnie obrzucać najniegrzeczniejszemi słowy, skutkiem czego byłem zmuszony prosić jej o opuszczenie mego sklepu.

Wtedy p. D. wybiegła na ulicę, nie zaniedbując lżyć mnie w dalszym ciągu w podobny sposób.

Na te obelgi nie odpowiedziałem ani jednem słowem.

Na tem kończę moje wyjaśnienie, prosząc o umieszczenie takowego w *Kurjerze*, dla zrehabilitowania mnie w opinji ogółu.

Nadmieniam nadto, iż za najście mego sklepu i obelgi wystąpiłem przeciwko p. D. na drogę sądową, powołując się na świadka, który był obecny przy całem zdarzeniu."

= Odmowa.

Oczekujących zapowiedzianego przyjazdu paryskiej wróżki, p. Flory Verney, spotka zawód.

Plenipotent chiromantki, p. Thomas, który podał prośbę w imieniu swej pryncypałki, otrzymał od tutejszej władzy odpowiedź odmowną.

W odpowiedzi tej umotywowano, że ponieważ panna Verney umiejętności swej nie traktuje jako sztukę, lecz każe mniemać, iż ma na posługi jakieś siły nadprzyrodzone, więc rozszerzanie zabobonów nie może być dopuszczonem.

= Warszawska... aeronautka.

Z Paryża donoszą nam o wycieczkach balonem, przedsiębranych przez warszawiankę, pannę Władysławę Zeislerównę.

Odważna balonistka w ciągu lata wznosiła się dwukrotnie pod mianem „latającej warszawianki" (*varsovienne volante*)...

Na miasto nasze spływa więc nowy splendor.

= Owoce na sprzedaż.

Ze Słucka dr Frąckiewicz zawiadamia redakcję *Ogrodnika polskiego*, iż w tamtejszych sadach miejskich i okolicznych gruszki bery szare i złote obrodziły w tym roku tak obficie, iż sprzedają się za bezcen.

Gruszek tych można tam zakupić około 2000 pudów.

Dr. Frąckiewicz radzi kupcom warszawskim pośpieszyć się z nabyciem, gdyż w przeciwnym razie owoce zostaną wysłane do Moskwy i Petersburga.

Korespondent bezinteresownie ofiaruje swe pośrednictwo zgłaszającym się po gruszki z Warszawy.

---

mi rażony. Ale zanimby się to stało, Stadnicki z Dołęgą i całym oddziałem byłby zginął niechybnie. Właśnie spieszył ku nim silny oddział nieprzyjacielski, a na jego czele pędził co siły rycerz jakiś rosły, z dzidą wymierzoną wprost w pierś Dołęgi. W tymże momencie z wielką wrzawą przypadł na pomoc oddział rotmistrza. Szornel rzucił się naprzeciw ku onemu rycerzowi z dzidą, starł się z nim sam i po krótkiej walce trupem położył, poczem otaczając garstkę Stadnickiego ochotników, otworzył im drogę do odwrotu. Stadnicki widząc też, że robota prawie skończona, dłuższe zaś trwanie na miejscu zgubą niechybną groziło, cofnął się wnet od baszty, a w tymże momencie wielka kłoda drewniana srogiemi ćwiekami nabita, z impetem z okna baszty ciśnięta, spadła i z łoskotem wielkim przywaliła dwóch chłopów, którzy się jeszcze przy owej darni zabawiali...

Nie było chwili do stracenia, bo już inne posiłki przybywały, z któremi się Szornel mocno ucierał, nawołując wciąż Stadnickiego do odwrotu. Zaczęto się więc cofać w porządku, walcząc ciągle, a snać Zamoyski dobrze się przypatrywał tej całej przeprawie, bo gdy już Szornel ze Stadnickim i Dołęgą byli opodal od baszty, kule ogniste na daną komendę sypać się gradem na nią poczęły i spadając na miejsce z darni oczyszczone, chwyciły je skutecznie i wnet wielki słup ognisty podniósł się w powietrze, powitany okrzykiem tryumfu oblegających. Tedy z podwojoną zapalczywością rzucono się naprzód i znaczną część dalszych okopów i jeszcze inne dwie baszty opanowano.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Szkodliwe fałszerstwo.

W Jale, w północnych stanach Ameryki, istnieje fabryka sztucznych zamków, których kombinacja utrudnia złodziejom otwieranie.

Ponieważ wyrób ten znajduje u nas szeroki odbyt, niektórzy miejscowi majstrowie czy fabrykanci poczęli naśladować zamki i firmę, z tą tylko różnicą, iż wyroby fałszowane dają się otwierać lada wytrychem.

Jeden ze specjalistów, komunikujący nam niniejszą wiadomość, radzi nabywcom zwracanie uwagi na markę fabryczną, inaczej bowiem za swoje pieniądze otrzymują przedmiot pozbawiony wszelkiej wartości.

= Koniec cierpieniom.

W tych dniach zmarła na Nowej Pradze Antonina Przelecka, której życie naprawdę było wegetacją i cięższe bodaj od Hijobowej doli.

Nieszczęśliwa ta ociemniała przed 45-iu laty, następnie została sparaliżowaną.

Przelecka nie mówiąc i pozostając zupełnie bez ruchu, przeżyła jednak w tym stanie z górą lat 30-ci, a obecnie w chwili zgonu liczyła 90-ty rok życia.

Opiekowali się nieszczęśliwą kaleką państwo Ż., których była daleką krewną.

= Po raz drugi.

Niepoprawnym się okazał 10-letni chłopiec, włoch Giacomo, wzięty przez państwa K., zamieszkałych na Nowej Pradze, na wychowanie.

Giacomo przywędrował do Warszawy z podwórzowymi śpiewakami włoskimi i przez nich został porzucony.

O tym wypadku, jak również o zajęciu się państwa K. malcem, wspominaliśmy dość szczegółowo.

Wychowanek sprytny, lecz zarazem i nad wiek zepsuty, w parę tygodni później okradł swoich chlebodawców i uciekł, lecz zbiega przytrzymano.

Opiekunowie, nie zrażeni tym wypadkiem, postanowili bądź co bądź okrzesać dzikiego chłopca.

Dzięki czujnemu nadzorowi, Giacomo nie miał już sposobności okraść państwa K., a w początkowych naukach, jakie mu były udzielane, czynił zadziwiające postępy.

Zdawało się, iż malec zapomina o tułaczej, nędznej przeszłości.

Tymczasem w ubiegłą sobotę, pozostawiony sam w mieszkaniu, gdyż służba się rozeszła, a państwo K. byli w teatrze, po raz drugi dopuścił się kradzieży.

Wyłamał on szufladę w biurku i zabrawszy około 300 rs. w gotówce, uciekł z domu.

Pan K. przedsięwziął energiczne środki, aby zbiega odszukać.

Jakoż na drugi dzień malca ujęto w okolicach Grodziska.

Chciał on tam, przyjechawszy pociągiem kurjerskim w sobotę wieczór, przeczekać kilka dni pogoni, aby później uciec za granicę.

Zdumiewać się doprawdy należy, jak ten 10-letni chłopiec wszystko wykombinował w celu dostania się do Włoch, chociaż żadne węzły rodzinne tam go nie ciągnęły.

Giacomo zdaje się żałować swego postępku i przepraszał państwa K., przyrzekając poprawę.

Nad chłopcem, do którego, pomimo podwójnej niewdzięczności, opiekunowie serdecznie się przywiązali, rozciągnięto baczny i ścisły nadzór.

= Ofiara podobieństwa.

Zanim ujęto w Krakowie zuchwałego oszusta Ejsena, o czem donosiliśmy we wczorajszym *Kurjerze*, jeden z mieszkańców z pod Sosnowca, p. D., z powodu rzeczywiście zdumiewającego podobieństwa, padł ofiarą przykrej pomyłki.

Pan D. za kartką, czyli t. zw. półpaskiem, wyjechał przez Katowice do Krakowa.

Po przybyciu jednak do Oświęcimia w sali rewizyjnej został zaczepiony przez dwóch żandarmów, z których jeden wprost go zagadnął:

— Wszak pan jesteś Ejsen!

Pan D. pierwszy raz słyszał to nazwisko, ale zmieszany szczególną zaczepką, trwożliwie zaprzeczył i przedstawił kartkę legitymacyjną.

Tej przecież nie uwzględniono, a gdy p. D. pokazano fotografję Ejsena, musiał istotnie przyznać, że to jego sobowtór.

Zanim przeprowadzono formalną korespondencję telegraficzną, p. D. pozostawał w areszcie, a dopiero na drugi dzień, gdy nadszedł rozkaz z Krakowa, pozwolono mu udać się w dalszą drogę.

Właśnie ujęto tego dnia rzeczywistego Ejsena a p. D. patrząc na niego, myślał, że spogląda w zwierciadło.

Wiele osób ze zdumieniem szczególne to podobieństwo stwierdziło.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Okopowej pod nrem 14-ym przy reparacji parkanu, dwaj robotnicy nieostrożnie spuścili belkę, która przygniotła przechodzącą Marję Kuszlową, żonę właściciela dorożek, zamieszkałą pod nrem 74-ym na ul. Dzielnej.

Kuszlowa poniosła tak ciężkie obrażenia, iż życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

Nieostrożnych sprawców wypadku pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pożar w kiosku.

Nocy wczorajszej w kiosku na Krakowskiem-Przedmieściu w pobliżu Nowego-Światu wynikł ogień.

Spaliły się gazety i kalendarze.

Ogień ugasili przechodnie i policjanci.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, o godzinie 7-ej wieczorem, w domu pod nrem 11-ym przy ulicy Chłodnej, na strychu budującej się oficyny wybuchł pożar.

Przyczyną był pozostawiony na dachu przez blacharzy piecyk żelazny z rozżarzonemi węglami, wskutek czego część dachu oraz krokwie zostały spalone.

Przybyły na miejsce wypadku mirowski oddział straży, ogień w zarodku ugasił.

Straty stosunkowo nieznaczne.

Z sądów.

Wyrafinowane oszustwo.

Kwestja stosunku wiedzy (a więc wykształcenia) do moralności, nieraz już była przedmiotem poważnych rozbiorów i gorących polemik. Zabierali w niej głos literaci i uczeni, myśliciele i badacze życia praktycznego i wypowiedziane przez nich poglądy wskazały jako pewnik, że wykształcenie wtedy tylko przyczynia się do wzrostu moralności, jeżeli towarzyszy mu jednocześnie wpajanie zasadniczych podstaw etycznych. Bez tej wspólnej działalności obu dźwigni etycznych, może wyrosnąć osobnik inteligentny, ale nigdy moralny.

Myśl powyższą nasunęły nam coraz częściej zdarzające się wypadki popełniania przestępstw przeciwko mieniu osób trzecich lub honorowi przez ludzi, zaliczających się wykształceniem i wychowaniem do lepszych sfer towarzyskich. Taki właśnie wypadek mieliśmy świeżo przed oczyma w dniu wczorajszym.

Na poczcie tutejszej pracował jako urzędnik do stycznia r. b. młody człowiek, nazwiskiem Józef Kiciński, posiadający wykształcenie gimnazjalne i syn porządnej rodziny. Czynność, jaką pełnił na poczcie i pobierane za nią wynagrodzenie, nie starczyło mu na zapewnienie bytu rodzinie, wybrał sobie więc dla poprawienia losu środek przewidziany przez kodeks karny.

Inteligencja dopomogła mu do uskutecznienia zamiarów, a znajomość stosunków na poczcie podszepnęła myśl, która, pomimo zręcznego przeprowadzenia, zaprowadziła go do aresztu śledczego.

Jako urzędnik pocztowy, Kiciński wiedział, że nazwisko zarządzającego pocztą, Swiatskiego, może być osłoną i rękojmią w interesach pieniężnych i postanowił odpowiednio je wyzyskać. W tym celu zgłosił on się pewnego dnia w lutym r. b. do jednego z dyrektorów banku dyskontowego, p. Bergsona, prosząc go o zdyskontowanie weksla p. Swiatskiego, wystawionego na niego przez urzędnika poczty, Wicherkiewicza.

Historja tego weksla miała być następująca. P. Swiatski, wiedziony uczuciem litości, powziął zamiar dopomożenia jednemu z niezamożnych urzędników poczty, Wicherkiewiczowi, i w tym celu zapragnął powierzyć mu wszystkie roboty drukarskie, dokonywane na potrzeby poczty.

Ponieważ ani p. Swiatski, ani Wicherkiewicz, nie mieli potrzebnych na założenie drukarni funduszów, powstał plan pożyczki z banku dyskontowego, za wekslem Wicherkiewicza, wystawionym na p. Swiatskiego, który przyjął na siebie odpowiedzialność za pokrycie przed bankiem. Pożyczka miała być zwróconą przez Wicherkiewicza w postaci robót drukarskich, a ponieważ ogólna wartość tych ostatnich wynosi rocznie około 10,000 rs., łatwo więc mogłaby być pokrytą.

Plan powyższy nie zdołał przekonać p. Bergsona o jego rzeczywistości, zażądał więc od Kicińskiego (który przedstawił mu się jako Kluczyński) piśmiennej odezwy p. Swiatskiego.

W kilka dni później Kiciński zjawił się z listem francuskim, pisanym na blankiecie urzędu pocztowego i podpisanym nazwiskiem „Swiatski", w którym piszący prosił o zaakceptowanie wyłożonej przez Kicińskiego propozycji i przyjęcie do dyskonta weksla na 3,000 rs., obiecując uregulować należność po trzech miesiącach. Jednocześnie w liście wyrażono, że Kluczyński ma upoważnienie do odbioru pieniędzy, jakie z banku wyasygnowane zostaną.

Po przeczytaniu listu przez p. Bergsona Kiciński oświadczył, że tymczasem nie podniesie całej sumy, tylko 1,500 rs., potrzebnych na niezbędne wydatki i prosił o sporządzenie blankietu wekslowego, który następnie mieli podpisać Wicherkiewicz i Swiatski.

Żądany blankiet przygotowano, poczem p. Bergson zażądał od Kicińskiego, aby wraz z wekslem przyniósł rejentalny akt cesji sumy 3.000 rs. na rzecz urzędu pocztowego przez Wicherkiewicza. Na mocy tego aktu urząd pocztowy mógł potrącać sobie należności za roboty drukarskie na rachunek długu Wicherkiewicza do wysokości 3,000 rs., zapewniając w ten sposób zwrot pożyczki, otrzymanej z banku.

Niedługo potem Kiciński zjawił się znów w banku dyskontowym i oznajmiwszy, że jest razem z Wicherkiewiczem, prosił p. Bergsona o wydanie na imię Wicherkiewicza kartki do rejenta Zawadzkiego, ze wskazaniem formy w jakiej akt ma być sporządzony.

P. Bergson, nie podejrzewając podstępu, dał mu list, zaczynający się od słów: „Oddawca niniejszego, p. Wicherkiewicz etc." Na podstawie tego listu Kiciński udał się do rejenta Zawadzkiego, a przez niego odesłany został do rejenta Rutkowskiego, gdzie też sporządził w imieniu Wicherkiewicza urzędowy akt cesji na rzecz urzędu pocztowego sumy 3,000 rs.

Kiedy Kiciński zjawił się znów u p. Bergsona z aktem, wekslem na 1,500 rs. i upoważnieniem do odbioru pieniędzy w ręku, wydano mu żądaną sumę bez kwestji.

Naturalnie nabyty z takim trudem kapitał, Kiciński postarał się obrócić na uprzyjemnienie sobie życia. Przeszkodzono mu w tem na nieszczęście i aresztowano w Moskwie, zkąd sprowadzony został do Warszawy dla przeprowadzenia śledztwa i wymierzenia sprawiedliwości.

Sprawa jego sądzoną była właśnie w dniu wczorajszym w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego. Ponieważ oskarżony się przyznał, świadków nie badano. Kiciński przytoczył na swą obronę złe interesa i kłopoty, potrzebę przyjścia z pomocą rodzinie i utrzymania domu.

Okoliczności te mogłyby rzeczywiście wpłynąć na stopień kary, gdyby nie fakt obrócenia pieniędzy na przyjemności i drugie przestępstwo, a mianowicie oszustwo, popełnione w okręgu sądowym kowieńskim i oczekujące swojej kolei.

Sąd skazał Kicińskiego na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zesłanie na mieszkanie do gubernji permskiej, bez prawa wydalania się z obrębu gubernji przez lat trzy.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

W jaki sposób odkrywa się obecność saletrzanu srebra w płynach do farbowania włosów.

W większej części sprowadzanych do nas zagranicznych kosmetyków do farbowania włosów, znajduje się jako zasada saletrzan srebra. Wiadomo z drugiej strony o ile sól ta, zwana w potocznej mowie lapisem, jest zjadliwą w zetknięciu z każdą tkanką organiczną. Użyta w rostworze, traci ma się rozumieć na sile, stosownie do stopnia rozcieńczenia, niemniej przeto wywiera niszczące swoje działanie. Że włosy farbowane przy jej użyciu cierpią, o tem nie ma najmniejszej wątpliwości. Zachodzi natomiast pytanie, jak wykazać obecność w płynie lapisu? Eksperyment łatwy. Jest spora liczba chemicznych odczynników, wykazujących w tej chwili saletrzan srebra w jakimkolwiekby się nie znajdował płynie. Wskażmy na najczęściej używane: 1) kwas solny daje osadek biały, mleczny, nie będący niczem innem jak chlorkiem srebra; osadek ten wystawiony na światło dzienne, staje się najpierw fjoletowym, następnie czernieje; woda nie ma nań żadnego wpływu, natomiast rozpuszcza się w amoniaku płynnym; 2) soda lub potaż strącają srebro w kształcie jasno-brunatnego lub żółtawego osadu; 3) nakoniec rostwór węglanu sody lub potażu sprowadza formowanie się osadu białego węglanu srebra. Powyższe rezultaty usuwają wszelką wątpliwość co do pochodzenia farby. W każdym razie w imię chęci posiadania nieco włosów na głowie używać jej nie radzimy.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Rozalja B. rs. 5, Aleksander B. rs. 1, T. H. rs. 10, za wysokiem porozumieniem A. M. i Z. rs. 4, K. S. rs. 5, Halina S. W. ubranie dla ucznia gimnazjum. Na polowaniu niedzielnem w Gliniankach zebrano na wpis dla studenta uniwersytetu rs. 12.

Dla najbiedniejszych.

T. rs. 1.

Na moralnie zaniedbane dzieci.

Marcjanna N. za niedbalstwo i nieposłuszeństwo składa kop. 40.

— Urzędnicy kasy głównej dr. żel. w.-w. i w.-b. złożyli 1) Na rodzinę ś. p. Królikowskiego: R. S. rs. 3, J. Z. kop 30, J. K. kop. 50, J. Sk. rs. 1, W. S. kop. 30, J. Gr. kop 30, B. P. kop. 50, W. G. kop. 5, J. Sz. kop. 50, S. S. rs. 1, A. Z. kop. 20, L. G. rs. 1.

2) Na stypendjum imienia ś. p. Królikowskiego: R. S. rs 3, S. S. kop. 50, K. S. rs. 1.

3) Na pomnik dla ś. p. Królikowskiego: R. S. rs. 1, W M. kop. 20, J. K. kop. 20.

— Zarząd warszawskiego domu Schronienia „Przytulisko" składa najserdeczniejsze podziękowanie Towarzystwu akcyjnemu pod firmą Ludwika Geyer za nadesłanie 156 arszynów towaru na sukienki.

≅ W d. 16-ym b. m. w Częstochowie na Jasnej Górze, przez ks. Bonawenturę Gawełczyka, w asystencji kks. Jędrychowskiego i Chitrzyńskiego, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Wiktorją Popławską, córką obywatelską, a p. Pawłem Karolem Trenner, urzędnikiem wydziału transportów kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Szczęść Boże młodej parze! (3598)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Klemens **Szymkiewicz**, doktór medycyny i właściciel domu przy ulicy Smolnej pod № 25, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności w dniu 19-ym października 1886 r. Pogrążona w smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we czwartek, to jest dnia 21-go października r. b., o godzinie **11-ej** zrana, w górnym kościele św. Krzyża i następnie zaraz po skończonym nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 2—3604—

† Dnia 17-go października r. b. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Alfons **Czapski**, urzędnik rządu guber. Stroskana żona zaprasza na wyprowadzenie zwłok w dniu 20-ym b. m., to jest we środę z kościoła św. Krzyża, o godzinie **3-ej** po południu. 2—3583—

† Ś. p. Jan **Tamborski**, majster brukarski, zakończył życie dnia 19-go października r. b., o godzinie 7-ej rano Pozostała żona z rodziną zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 21-ym października, to jest we czwartek, o godzinie **2-ej i pół** po południu z kościoła

Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, na cmentarz powązkowski. —3600—

† Minionej soboty w Radzyminie, ukochana dziecina ś. p. Halinka **Pękosławska**, córeczka Mieczysława i Stefanji małżonków Pękosławskich, gasnąc dla świata, powiększyła grono aniołków. —3599—

† We czwartek, to jest dnia 21-go października, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-ej i pół** zrana, odprawioną będzie wotywa za duszę ś. p. Konstantego **Sucheckiego**, b. urzędnika górnictwa, zmarłego w dniu 10-ym b. m., na którą pozostała żona z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3596

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 19-go października. — *Politische Correspondenz* donosi, iż wszystkie mocarstwa zgodziły się na niemożliwość powrotu księcia Aleksandra na tron bułgarski i odpowiednie oświadczenia złożyły w Petersburgu.

Wiedeń 19-go października. — Koło polskie odrzuciło 14 głosami przeciw 12 propozycję czechów, aby banknoty państwowe wydawane były we wszystkich językach krajowych.

Budapeszt 19-go października. —Wczoraj na cholerę zmarło osób 22.

Berlin 19-go października. — Mówią tu o postawieniu kandydatury księcia Koburgskiego na tron bułgarki.

Paryż 19-go października.—Właścicielka magazynów *Au bon marché* przeznaczyła cztery miljony fr. na fundusz emerytalny dla subjektów i urzędników firmy.

(Ajencja północna.)

Sofja 19 go października. — Gadban efendi przybył tu wczoraj wieczorem. Mówią, iż celem jego przybycia jest skłonienie rządu do odroczenia terminu otwarcia wielkiego zgromadzenia narodowego. Wszyscy ministrowie i członkowie rejencji czynią przygotowania do wyjazdu do Tyrnowy.

Telegramy handlowe.

Berlin 19 go października (po południu).

Usposobienie mocniejsze i wogóle korzystniejsze. Obroty nieco większe i żwawsze. Wartości spekulacyjne mocniej. Akcje kredytowe utrzymały się na wczorajszym poziomie. Wartości bankowe niżej nieco. Kolejowe w zaniedbaniu. Na polu wartości obcych dla rosyskich nieco korzystniejsze usposobienie. Kursa cokolwiek wyżej. Również wyżej ruble. Żyto w towarze gotowym o pół marki niżej, na dostawę bez zmiany.

Berlin 19-go października *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	193.90	Akcje kredytowe .	457.—
Weksle na Warszawę	193.50	Listy zast. ser. I-ej	60 40
Wek. na Peters. krótk.	193.—	Weksle na Lon. krótk.	20.39
Wek. na Peters. dług.	191 60	„ „ „ długot.	20.25⁵
Bil. ban. ros. na dost.	193 50	Żyto w tow. gotow.	123.50
Wschodnia poż. II em.	58.80	Żyto na jesień .	129.25

Petersburg 18-go października.

Weksle na Londyn	22⁷/₈ 21/32
Pożyczka premjowa I-ej emisji	240
„ „ II-ej emisji . . .	222¹/₂
Półimperjały	8.61

Obawy giełdy warszawskiej wczorajszej nie sprawdziły się. Telegramy berlińskie przynoszą notowania rubli wyższe o 90 f. w tranzakcjach kasowych i o 60 f. w końcomiesięcznych. Dlatego też końcowe notowania wczorajsze były wyższe niż poziom berliński i dziś spodziewać się należy rozpoczęcia czynności przy usposobieniu słabszem i dalszego rozwoju działalności w tymże kierunku, jeśli szacowania będą, jak to przewidywać można, również lepsze. Pamiętać trzeba, że święta u izraelitów powstrzymają zapewne ruch. Notowania dnia poprzedniego były 193, 192.90, 457, 124, 129.25.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 19 października 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 106—109, średnia 98—104, ordynaryjna 90—96.

Żyto: wyborowe 78 — 79, średnie 75 — 77, ordynaryjne ———.

Jęczmień: wyborowy 83—88, średni 74—80, ordynaryjny ———.

Owies: wyborowy 82—88, średni 70 — 78, ordynaryjny 65—68.

Gryka: 71 — 79. **Groch**: 80—100. **Kasza** jaglana wyborowa 90—100.

P. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Na targu w Gdańsku, wedle sprawozdania pana R. Damme, pszenicy zbyt był łatwiejszy. Ceny utrzymały się. Targ zresztą ożywiony — popyt dobry tak o towar tranzytowy, jako też i krajowy.

Pszenica polska pstra 129 do 132 funt. 132 m., dobra pstra 127 do 129 funt. 134 do 134½ m., jasno-pstra 129 f. 134 m., biała 130 i 131 f. 140 m, wysoko-pstra 132 i 133 f. 141 do 143 m za tonnę.

Żyto bez obrotów—dowozy bardzo skąpe.

Jęczmień przy dobrym popycie bez zmiany w cenie, polski duży 112 f. 125 m.

Owies tylko krajowy.

Rzepak rosyjski 178 m., rzepak galicyjski 183 m.

Siemię lniane polskie piękne 195 m.

Lnianka rosyjska 158 m.

W Londynie targ zbożowy spokojny. Ceny pszenicy bez zmiany.

I. Wł.

WYKAZ

Numerów 5% Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wylosowanych, a po dzień 15-ty września r. b. niewykupionych.

Listy Zastawne serji I-ej.

Po rs. 3000. 255 355 401 739 747 1862 954 980 2289 455 663 771 3088 453 633 895 983 4437 445 5329 977 6081 204 434 7310 915 8208 673.

Po rs. 1000. 9056 97 204 290 365 399 747 904 10126 273 726 11122 274 430 12062 195 210 303 789 909 13038 42 84 171 333 656 909 14054 107 15090 780 820 965 971 16135 546 723 948 17397 886 18645 723 730 742 798 874 19 58 667 838 930 20209 576 593 887 963 21350 535 563 22296 349 898 925 23195 380 394 593 597 869 24217 532 658 678 25052 99 182 341 658 671 733 889 958 26027 405 738 27028 178 267 691 28344 29178 926 180260 358 424.

Po rs. 500. 30202 304 625 629 31154 644 32002 239 267 340 392 427 438 511 979 33022 365 690 745 792 34070 133 534 545 791 878 881 35009 181 195 356 388 36381 446 933 37126 289 610 645 672 738 743 834 996 38044 269 39040 104 472 684 691 816 40279 500 551 708 903 986 994 41030 81 364 467 632 42087 150 151 176 463 467 743 754 941 964 43231 954 44172 179 342 466 494 760 789 875 45357 372 376 800 46446 519 569 572 47059 62 266 274 308 361 474 641 654 760 807 814 48134 285 407 468 470 575 675 695 797 947 49093 604 742 792 810 50508 562 968 51131 229 476 549 611 881 52276 596 713 719 787 948 965 981 53652 723 884 891 903 997 54025 180 198 270 308 576 594 608 625 55023 43 51 90 247 267 298 300 467 715 720 757 788 56105 111 429 751 838 57107 261 415 492 554 58575 591 59112 350 409 736 875 895 181183 207 263 292 612 720 819 843 945 182239 451 570 588.

Po rs. 250. 60013 251 429 464 496 61142 353 383 437 576 62434 585 63226 327 343 385 460 658 733 64145 168 431 484 505 554 570 712 883 887 65124 175 245 553 594 722 66428 500 543 657 896 67271 320 661 68007 137 512 797 935 956 69063 85 303 635 869 70079 91 244 622 634 658 669 71033 375 422 750 771 993 72072 87 194 234 265 371 449 481 509 531 992 73269 900 933 74036 500 533 716 75132 182 337 378 417 530 550 749 972 76170 218 415 889 941 951 77154 341 578 677 78315 561 919 79027 427 480 565 570 586 80055 85 331 445 515 528 543 617 846 875 904 977 81067 197 975 82026 450 567 665 810 842 851 83028 43 393 536 84042 137 374 415 85012 63 100 169 291 399 622 698 958 968 86375 590 725 748 846 87204 982 88140 177 268 481 544 601 675 787 841 879 89148 164 227 533 603 689 791 90031 154 220 225 245 276 595 739 745 822 91298 330 396 434 440 92238 567 761 895 913 930 93113 289 294 617 708 94082 387 457 727 892 946 95094 187 293 416 739 773 920 926 966 96022 42 66 115 675 683 720 767 814 927 979 97234 330 410 425 428 465 532 607 98029 117 274 451 693 806 99302 401 566 185007 193 200 433 441 659 682 700 734 815 959 186087 474 670 795 857 898 948 187107 200 222 319 509 662 836 896 944 954 188004 31 313 369.

Po rs. 100. 100213 293 383 539 551 554 568 648 761 883 890 941 967 101000 44 230 348 488 528 556 708 798 760 776 804 906 102222 330 351 491 805 854 866 923 928 934 103235 256 390 447 449 547 551 571 706 711 721 722 744 901 965 104027 36 96 329 378 399 916 105095 155 161 229 254 332 390 770 791 810 904 106061 120 166 173 174 204 239 279 292 473 493 526 785 854 107250 289 313 365 675 705 726 875 880 882 108019 132 197 365 390 457 925 973 109078 134 188 279 384 433 456 845 110086 125 211 322 577 679 686 834 890 963 111072 433 648 653 848 112225 280 310 358 643 690 803 858 901 953 986 988 113020 912 114199 228 244 737 749 877 944 115005 124 335 363 814 116097 107 146 191 304 343 380 411 528 549 780 934 993 117172 251 322 338 490 629 650 703 118024 66 72 461 496 824 119005 17 48 92 114 242 283 297 541 630 643 704 738 772 879 120000 343 346 472 504 561 625 742 1210 34 38 366 529 576 634 836 891 962 987 122012 115 199 205 264 351 385 466 480 566 715 767 123058 126 321 578 680 721 860 124102 397 501 531 601 792 864 866 125431 776 991 126016 84 112 145 157 203 269 511 544 643 686 946 127146 162 209 224 305 476 504 639 907 943 944 951 128007 82 220 474 596 755 777 785 834 859 905 935 955 966 129014 83 131 158 174 237 278 325 405 445 541 650 770 871 130194 357 419 490 622 630 939 978 131005 21 56 111 116 212 407 423 452 539 558 564 697 826 960 983 132033 83 132 149 236 333 350 377 469 482 488 516 546 548 616 625 637 664 675 717 747 776 797 964 133111 146 260 379 469 479 561 626 696 761 810 812 975 134076 89 100 103 104 257 418 433 478 538 872 959 135014 247 305 585 788 823 909 136001 230 307 396 907 137032 147 180 220 295 434 457 738 138009 136 257 351 638 855 139097 161 234 359 367 463 468 621 799 807 866 955 140544 696 829 865 980 141036 39 82 365 368 370 511 635 649 660 682 818 866 922 142245 271 309 334 466 480 483 948 951 143098 660 793 759 812 873 962 144048 306 598 978 145006 75 131 288 310 350 365 471 760 784 146315 389 454 728 743 799 974 998 147067 431 764 879 908 952 148011 21 149 377 630 746 774 149042 60 178 230 243 452 457 492 506 696 835 856 903 150075 233 351 374 496 544 562 650 730 872 994 151158 604 697 966 152141 228 479 795 971 153153 211 214 249 279 376 453 476 766 909 911 925 965 967 154010 283 490 506 623 868 960 973 155044 83 173 383 397 446 463 497 522 716 725 944 973 156155 184 367 524 610 653 704 771 956 958 157075 123 282 308 395 438 579 767 816 915 158023 72 127 247 598 159001 78 272 285 289 476 629 711 767 873 891 892 160223 255 303 304 551 628 685 687 709 830 836 841 161225 272 351 416 421 638 718 781 812 849 850 162010 43 55 278 375 392 478 674 686 690 754 818 163037 48 58 99 414 452 545 594 721 955 164127 147 191 208 426 437 479 513 571 586 689 706 769 841 899 995 165096 177 260 267 289 337 356 671 687 748 775 166005 37 389 532 821 167086 117 141 348 407 450 455 518 521 731 734 930 168120 123 150 156 242 490 879 169270 363 463 642 742 754 757 802 951 968 170147 179 218 241 464 684 687 171 30 150 267 300 316 371 439 485 491 710 738 764 787 871 904 905 923 172042 277 301 322 385 413 416 462 468 469 488 594 603 665 668 748 822 824 986 987 995 173011 192 200 255 337 470 520 541 555 700 721 849 915 989 174047 66 98 125 161 339 372 424 565 836 976 175055 207 358 364 401 497 505 518 548 558 704 714 794 967 984 176111 166 188 287 290 293 296 303 443 492 511 516 532 548 595 697 704 706 720 761 823.

Listy Zastawne serji II-ej.

Po rs. 3000. 86340.

Po rs. 1000. 76059 68 267 402 414 609 760 77245 263 423 712 814.

Po rs. 500. 61041 286 338 433 625 682 902 928 62090 251 521 528.

Po rs. 250. 16001 164 182 215 239 254 309 504 659.

Po rs. 100. 1699 804 904 2109 328.

Listy Zastawne serji III-ej.

Po rs. 3000. 200338 347 358 557 999 201155 220 714.

Po rs. 1000. 202179 553 203468 506 835.

Po rs. 500. 206071 139 5 3 617 648 658 718 835 955 985 207037 331 345 351 660 696 995 208021 813 209094 279.

Po rs. 250. 210090 113 217 568 635 755 785 819 892 211012 140 414 818 915 951 212431 525 851 853 213030 99 250 268 289 297.

Po rs. 100. 215034 140 532 610 733 762 935 990 216035 52 68 116 162 570 669 700 972 996 217106 213 468 652 794 218131 323 415 600 638.

Listy Zastawne serji IV-ej.

Po rs. 1000. 232027 230 346.

Po rs. 500. 235171 378 518 827.

Po rs. 250. 238105 402.

Po rs. 100. 242185 222 408 532 566 726.

Listy Zastawne serji V-ej.

Po rs. 3000. 75004 281 285 528 76216 337.

Po rs. 1000. 60206 657 61264 271 512 666 960 999 62009 63041 64033 322 533 648 708 887 925.

Po rs. 500. 45028 612 628 684 46022 177 207 296 338 47082 2 2 273 600 48729 830 49547.

Po rs. 250. 30187 203 515 641 683 31321 466 854 32716.

Po rs. 100. 10155 185 312 620 625 659 929 11288 546 593 786 824 876 12245 540 739 839 866 14088 592.

— Magazyn złotych i srebrnych wyrobów ***J. O. Radina***, plac Teatralny nr. 11, świeżo otrzymał w wielkim wyborze złote oprawy okularów i binokli, oraz złote ślubne pierścionki i ***srebrne tabakierki.*** (3603)

Najlepsze Bandaże Rupturowe
u Jodłowskiego, Bielańska nr 5 i Marszałkowska 137 nowy. (3459

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą: godziny	minuty	Przychodzą: godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
				rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30
Osobowy-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 rano
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po p

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Октября 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.